№ 166. Rok X SOSNOWIEC — piątek 8 sierpnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20. fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Skra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.90 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 1.

Nasze sprawy.

Pozostałości niemieckie.

Gdy hordy krzyżackie zalały ziemię polską i ujęły w swe łapy, krwią niewinną ociekłe, rządy całego kraju, wielu wśród nas mniemało, a nawet głośno wypowiadało swe zdanie, iż nauczymy się od niemców systematyczności, pracowitości, sumienności i wielu innych pięknych rzeczy.

I oto zaczęły się wykłady praktyczne, zaczęła się nauka niesłychanego łapownictwa, złodziejstw, rabunków i gospodarki, która miała kraj nasz doprowadzić do ostatecznej nędzy i uczynić zeń kolonję niemiecką.

Każdy niemiec na jakim takim stanowisku miał konie wyjazdowe, których utrzymanie obciążało miasta, gminy i powiaty. W samym Sosnowcu przeróżne urzędy utrzymywały ze 20 par koni, którymi niemiaszkowie wozili swe żony, córki lub kochanki na spacery do Katowic.

Niemcy wyszli, a konie przeważnie zostały. Nowomianowani czy wybrani urzędnicy wszelkich dekasterji wyobrazili sobie, że skoro niemcy jeździli, to i im chodzić nie wypada i trzeba utrzymywać konie bachmaty, mieć powozy eleganckie na gumach i stangretów w liberjach.

Przed wojną było cokolwiek inaczej: ani policmajster, ani naczelnik powiatu, ani inni urzędnicy nie utrzymywali koni i chodzili pieszo lub jeździli koleją, w razie zaś potrzeby brali dorożkę lub żądali przysłania podwody.

Nasi panowie-urzędnicy, rzecz prosta, nie liczą się z tym, ile ludność — i to przy dzisiejszym systemie podatkowym — ludność najbiedniejsza płacić musi na utrzymanie pary koni!

Nie znamy się na tym, ale chyba nie mylimy się zbytnio, jeśli przypuścimy, iż utrzymanie to wraz z pensją stangreta i reparacjami powozów lub bryczek wynosi conajmniej 30 tys. mk. rocznie!

Jeśliby więc w całym powiecie utrzymywano tylko 20 par koni, całkiem zbytecznych, to wyniesie to śliczną sumę 600 tysięcy marek, nie licząc jednorazowego wydatku na kupno koni, pojazdu i liberji.

Niektórzy „oszczędniejsi“ urzędnicy obywają się samochodami, na co również skarb wydawać musi spore sumy.

Panowie urzędnicy powiedzą nam, że to jest konieczne dla dobra kraju, co?

Odpowiemy im na to, że p.p. sędziowie śledczy, których stanowisko jest bez porównania wyższe i odpowiedzialniejsze, którzy przytym działać muszą na terenie bardzo rozległym, obchodzą się bez koni i, by wypełnić swe ciężkie obowiązki, muszą nieraz po kilka kilometrów iść pieszo.

Sędziom śledczym i prokuratorowi należałoby przedewszystkim dać do rozporządzenia choćby tylko po małej bryczuszce z jednym konikiem i przeciwko temu nikt by zapewne nie oponował. Ale to są ludzie skromni, ludzie nie lubiący się rozpychać łokciami, a tacy miru w „sferach“ nie mają, no i nie mają koni!

Reasumując to, cośmy powiedzieli powyżej, prosimy bardzo naszych pp. posłów, by natychmiast po ferjach letnich wystąpili do sejmu z wnioskiem s k a s o w a n i a wszelkich powozów i koni we wszystkich urzędach i zażądali, by pp. urzędnicy jeździli dorożkami i kolejami, jak zwykli śmiertelnicy.

Prócz niesłychanej wprost oszczędności dla skarbu, zarządzenie to będzie miało bardzo doniosłe znaczenie dla całego kraju, odczuwającego dotkliwie brak inwentarza, który skradli lub zarekwirowali niemcy i austrjacy.

Tę pozostałość po niemcach — rozbijanie się powozami, wyplenić musimy doszczętnie. Urok władzy nic a nic nie ucierpi na tym, owszem wzrośnie jeszcze, zwłaszcza wśród tych tysięcy, które dziś ze zgorszeniem patrzą, jak się marnuje ciężko zapracowany grosz.

(r.)

Z Prus zachodnich.

Według wiadomości z przyznanych Polsce okręgów Prus zachodnich, panuje tam śród tamtejszej ludności polskiej coraz bardziej wzrastające roz goryczenie wobec oburzającego zachowania się niemieckich władz wojskowych.

Władze te wywożą z Prus zachodnich, nie porozumiewając się nawet wcale z landratami, wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość i co tylko da się wywieźć, ogałacając kraj zwłaszcza z płodów rolnych.

Z Berlina przysłano komisarzy, którzy płacą po 50 marek porękawicznego za każdy dostarczony centnar zboża. Wszystkie zapasy rzepaku już wywieziono.

Oprócz tej działalności rabunkowej, wzmaga się prześladowanie żywiołu polskiego. Nie ustają aresztowania. Władze wojskowe robią, co się im podoba, rozwiązują urzędy i utrudniają tworzenie się straży obywatelskiej, złożonej z przedstawicieli obu narodowości, na którą się przedtym zgodziły.

Na linji demarkacyjnej aresztowano dr. Karasiewicza, prezesa urzędu kolonizacyjnego, choć posiadał paszport, wysta-

wiony przez ministerjum spraw wewnętrznych w Berlinie. Na protesty aresztowanego, oświadczyli mu wojskowi, że nic ich nie obchodzą władze berlińskie.

Wogóle z całego postępowania niemieckich władz wojskowych widać, że zmieniły teraz raktykę i gdy przedtym ujawtiały przynajmniej pozornie nhęć do ustąpienia z terytocjum przyznanego Polsce i rokowania z władzami polskimi, obecnie występują wprost prowokacyjnie, wywołując groźne wrzenie śród ludności polskiej, której cierpliwość już dobiega kresu.

Należy wobec tego uprzedzić z naciskiem, że odpowiedzialność za możliwy wybuch rozruchów nie może spaść na polaków, którzy znosili dotychczas wszystkie szykany, licząc na szybką interwencję przedstawicieli ententy.

Tymczasem dotychczas niema w Prusach zachodnich żadnej komisji naszych sprzymierzeńców, choć obecność jednej takiej komisji wystarczyłaby dla pohamowania zapędów krzyżackich.

„Pogromy polskie.“

„Judische Volksblatt“, wychodzący we Wiedniu, zamieszcza w № 58 na stronie 4 następującą depeszę żydowskiego biura prasowego w Kopenhadze:

„W Dęblinie 6 żydowskich dziewcząt w wieku 12, 11, 18 i 24 lat zostało przez żołnierzy polskich zgwałconych i wrzuconych do Wisły. Wszystkie utonęły. Zwłok trzech dziewcząt dotychczas odnaleźć nie zdołano“.

— — — — — — — —

Ten sam dziennik przynosi na stronie 2-ej № 58 tego rodzaju depeszę żydowskiego biura prasowego w Kopenhadze:

„Władze polskie, które prześladują w najokrutniejszy sposób w Galicji wschodniej sjonistyczny ruch żydowski, aresztowały dotychczas 250 członków żydowskich rad narodowych. Olbrzymia ilość internowanych przejeżdżała już przez Lwów i Przemyśl do obozów koncentracyjnych. Dotychczas jeszcze niewiadomo, w którym obozie przebywać będą ci internowani“.

Dobre i prawdziwe?

— — — — — — — —

Ale oto inny kwiatek.

To samo pismo cytuje list, jaki zamieścić miała francuska socjalistyczna „Humanite“. — List ów ma być pisany przez oficera francuskiego, autor jest katolikiem. — Opisuje on pogromy w Polsce w następujący sposób:

„Wczoraj rozpoczęła się tu nowa masakra pogromowa, ale, stokroć jeszcze gorsza, niż dawniejsza. Pewien żyd zginął w moich oczach w straszliwy sposób. Tłumy ukamienowały go! Widziałem własnymi oczyma wszystkie te okrucieństwa! — W moim pobliżu naprzykład, odcięli dwaj żołnierze polscy żydówce karmiącej niemowlę, ramię zapomocą uderzenia szabli“.

Naturalnie ani „Humanite“ ani „Jud. Volkszeitung“ nie podaje nazwiska owego naocznego świadka — oficera francuskiego, ani nie podają nazwisk ofiary, ale, już co najklasyczniejsze, nie podają nawet miejsca, w którym to się wydarzyło!

— — — — — — — —

„New-Jork Herald“ z dn. 31 lipca zamieścił artykuł p. Bersteina o „pogromach“ w Polsce.

Bernstein, sekretarz misji senatora Morgentaua, znany jest ze swej nienawiści do polaków, a choć przysłany został z misją, mającą zbadać bezstronnie stosunki polsko-żydowskie, w dalszym ciągu pluje na Polskę i szkaluje. Nie dość na tym, twierdzi on, że najpoważniejsi politycy polscy, mówiąc o sprawie żydowskiej, kłamią świadomie.

P. Herman Bornstain powiada w swoim artykule, że oświadczenia pp. Paderewskiego, Piłsudskiego, Morgenthaua, Gibsona i innych nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Że ci mężowie nie są dobrze poinformowani p H. B. obiecuje opublikować akty, stwierdzające winę polaków w pogromach, które były gorsze i sroższe niż w Rosji. Podkreśla, że ludność żydowska jest ciągle terroryzowana w Polsce, a widział to on na własne oczy w czasie swego pobytu w Polsce.

Kronika.

KALENEAZYK.

Dziś w piątek 8 b. m. Cyrjaka.
Jutro w sobotę 9 b. m. Romana żoł.

Wschód słońca g. 4 m. 31
Zachód „ g. 7 m. 39

Ogòlna.

Kursy nauczycielskie. Od września 1919 roku ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje w Warszawie półroczne kursy nauczycielskie dla osób obojga płci z ukończoną 7-mio lub 8-mio klasową szkołą średnią oraz rocne kursy dla osób z wykształceniem w zakręsię 6 klas szkoły średniej.

Po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminu uczniowie i uczenice otrzymają świadectwa nauczycielskie.

Nauka na kursach jest bezpłatna. Dla osób niezamożnych są przewidziane stypendja.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów przy ul. Koszykowej № 31 w Warszawie od dnia 15 sierpnia 1919 r.

Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwa szkolne własnoręcznie napisany życiorys.

Żegluga na Wiśle. Biuro prasowe ministerjum robót publicznych komunikuje następujące dane statystyczne polskiej żeglugi państwowej o ruchu pasażerskim i towarowym na Wiśle w czerwcu r. b.

Na ogólną liczbę 8 parostatków pasażerskich kursowało dziennie siedm, zaś jeden pozostawał w rezerwie. Statki przewoziły 51,958 osób, przeciętnie 1732 osoby dziennie. Za bilety wpłynęło 297,562 mk. Bagażu przewieziono 185,193 kg. Przewieziono statkami 461 t. towarów, berlinkami 18,922 t. (4,812,250 klm.) Z tej ostatniej liczby 4,261 t. towarów krajowych i 14,661 t. towarów amərykańskich. Towary amerykańskie były przewiezione na 117 berlinkach, z których 81 przybyło do Warszawy, 34 do Włocławka, 1 do Pułtuska i 1 do Modlina.

W stosunku do danych z maja, w czerwcu liczba pasażerów wzrosła o 4,728 osób, ilość przewiezionych towarów o 1,184 tonny.

Przekształcenie hurtowni na kooperatywy. Prezydjum rady głównej opiekuńczej na posiedzeniu uchwaliło przekształcić hurtownie, działające przy powiatowych radach opiekuńczych, na handlowe kooperatywy, względnie spółki handlowe, działające pod egidą rady głównej opiekuńczej, które część zysków przekazywać mają na cele właściwej powiatowej rady opiekuńczej, z chwilą zaś likwidacji rady głównej zyski te mają przeznaczać na inne cele społeczne, według uznania ogólnego zebrania członków kooperatywy.

Zjazd górników i techników polskich. W dniu 27 lipca br. obradowała w Krakowie najwyższa i wyłączna reprezentacja polskiego gornictwa: delegacja górników i hutników polskich. Głównym przedmiotem obrad było przygotowanie III zjazdu górników i hutników polskich. Na miejsce zjazdu wybrano Warszawę, temin zjazdu uštalono na dni od 3, do 6, października 1919 r. Biuro zjazdu mieści się w lokalu związku górników i hutników polskich w Krakowie, ul. Jagiellońska. 5.

Z Sosnowca.

Od redakcji. W nowej szacie stajemy dziś przed Wami, szanowni czytelnicy. Odczuwaliśmy, jaką przykrość musiał Wam sprawiać trud odczytywania zamazanych wyrazów, których nieraz domyślać się trzeba było. Dziś usunęliśmy tę jędyną bodaj wadę naszego pisma i przypuszczamy, że czytelnicy „Iskry“ ocenią nasze stałe dążenie do ulepszeń.

Przy sposobności zaznaczamy, że pismo nasze wychodzić będzie i w poniedziałki, aczkolwiek nieco później (około godz. 10 rano) i w formacie zmniejszonym. Przywracamy numery poniedziałkowe ze względu na kompletny w dniu tym brak pism, gdyż nawet „Kurjer Ilustrowany“ w poniedziałki nie zjawia się do nas. W dni poświąteczne jednak (prócz poniedziałków) pismo nasze ukazywać się nie będzie.

Pomimo szalonych wprost kosztów, jakie pociąga wydawanie pisma w poniedziałki, cena prenumeraty nie będzie podwyższona.

Dzień 6 sierpnia, jako rocznica narodzin armji polskiej, obchodzony był przez konsystujące w Sosnowcu oddziały armji uroczyście. Przed dworcem w.-w. ks. Raczyński odprawił mszę św. polową, na której prócz wojska były obecne władze miejskie oraz delegacje cechów i stowarzyszeń ze sztandarami. Orkiestra pod dyrekcją dyr. Jakubowicza odegrała mszę św., a po jej ukończeniu „Boże, coś Polskę“.

Dowódca bataljonu odczytał przed frontem rozkaz dzienny Piłsudskiego, poczym wzniósł na część naczelnika państwa okrzyk „niech żyje!“, powtórzony przez wojsko i obecne na nabożeństwie osoby.

Następnie odbyła się defilada oddziałów: halerczyków, legjonistów, policji i policji powiatowej konnej w nietakt muzyki.

Zagłębie dla ofiar katastrofy w Łazach. Drogą składek, zebranych przez robotników Zagłębia Dąbrowskiego za pośrednictwem Związku zawodowego górników wpłynęło na rzecz ofiar katastrofy w Łazach na Śląsku Cieszyńskim: kopalnia Klimontów: 44 kor. i 313.05 marek. kopalnie w Niwce 1361.65 marek, kopalnie na niemcach: 4 rb., 212120 kor. i 186.80 marek, Bobrowniki, 370.05 marek. Wszystkiego razem wpłynęło: rubli 4, koron 2165.20, marek 2231.55.

Ze Stowarzyszenia techników. Stowarzyszenie techników w Sosnowcu zawiadamia pp. członków, że w piątek, dn. 8 sierpnia, o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu własnym w Sosnowcu, przy ul. Czystej 9 ogólne zebranie Stowarzyszenia techników.

Teatr warszawski w Sosnowcu. W niedzielę, d. 10 b. m. przybywają do Sosnowca mili goście z Warszawy, artyści teatru Małego: Przybyłko-Potocka, P. Osterwa i Brydziński i odegrają zamiast „Kochanków“ sztukę, nie graną dotychczas w Sosnowcu, której tytuł podamy w dniu przedstawienia. Artyści tej miary nie sprawią nam zawodu z pewnością, gdyż doprawdy takich 3 gwiazd razem nie mieliśmy nigdy w Sosnowcu.

Bilety sprzedaje już „Wiedza“.

Dzierżawa teatru. Zjednoczenie narodowe zawarło już umowę z Towarzystwem „hr. Renard“ wydzierżawiając na przeciąg jednego roku teatr letni i zimowy. Z pośród obywateli miasta Sosnowca powołano z prawem kooptacji specjalne komisje, które się zajmą prowadzeniem teatru: 1) komisję artystyczną pp.: inżynier Michael, Chrzanowski, Cimoszko, Wrzesiński, Nowak, Pirszlowa, Janiszewska, prof. Jakubowicz i dyrektor trupy teatralnej; 2) komisję odczytową (pp.: prof. B. Knothe, St. Płodowski, inż. Chrzanowski, Gałęziowski i Nowakowa) i 3) gospodarczą) pp.: K. Zieliński, F. Goebel, Waśniewska, Ornowska, Krasnodębska, Wałkowska, Janiszewska, Wł. Drzewiecki).

Wieczornica Domu ludowego, która odbyła się w ubiegłą sobotę, a połączona była z zabawą taneczną udała się nadspodziewanie, gromadząc w lokalu Domu ludowego licznie młodzież żądną zabawy. Wykonawcy chóru śpiewali b. dobrze; w komedji p. t. „Pokoik Zuzi“ grano z werwą i dzielnie, bawiąc słuchaczy. Poczta francuska, jak wszystko co jest francuskiego u nas, podobała się szczególnie paniom. Najwięcej jednak zainteresowania budziły tańce, które pod kierownictwem prof. Jakubowicza przeciągnęły się do późna w noc. Nastrój był miły i ożywiony niewymuszonością.

Czy tylko z braku mąki? Od dłuższego czasu codziennie przed piekarniami, które wypiekają chleb na kartki wystają od świtu po kilka godzin z rzędu grupy ludzi, oczekujących na chleb. Piekarnie z braku mąki nie mogą wypiec odpowiedniej ilości chleba, to też często zdarza się, że wyczekujący kilka godzin na deszczu i zimnie odchodzi z kwitkiem w ręku, złorzecząc niedołężnym władzom.

Nasuwa się wobec powyższego pytanie, czy magistrat jest istotnie bez silny, aby uspokoić wzburzonych mieszkańców i dać im chleb?

Szczepienie ospy. W dniu 6 bm. w ambulatorjum szpitala renardowskiego przystąpiono do szczepienia ospy ochronnej pracownikom kop. Hr. Renard i członkom ich rodzin.

Z działalności sosnowieckiego etapu do spraw powrotu jeńców.

W pamiętnym dniu 11-go listopada 1918 roku, w jednym z oddziałów „baraków sanacyjnych“, opuszczonych przez niemców, ulokował się etap do spraw powrotu jeńców, jako oddział na powiat będziński państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników w Warszawie.

Powyżej wspomniany urząd, wraz z etapem sosnowieckim, rozpoczął swą działalność w dniu 15 listopada r. z., a polega ona na rejestracji, kąpieli, dezynfekcji, udzielaniu pomocy sanitarno-lekarskiej, żywieniu i częściowym przyodziewaniu oraz wytransportowaniu do miejsca zamieszkania, lub stacji węzłowych — jeńców wojskowych, reemigrantów i uchodźców — robotników, powracających przeważnie w opłakanym stanie z niewoli niemieckiej.

Nadto, etap sosnowiecki zaopiekował się i chroni od zagłady budynki barakowe: 8 sektorów całkowicie urządzonych i zaopatrzonych we wszystko — począwszy od łaźni, a skończywszy na kuchniach kotłowych i angielskich odwszalniach, kotłowni, łaźniach ogólnych, jak i łaźni oficerskiej, pralni mechanicznej, dezynfektorach parowych do dezynfekcji zwykłej — suchej i chemicznej, filtrowni, warsztatach: mechanicznym, elektrotechnicznym, stolarskim i t. p.

Obsługa etapu wraz z personelem kancelaryjnym i sanitarnym wynosiła 45 osób, ilość ta jednak uległa redukcji skutkiem zmniejszenia się pracy, obecnie liczy 30 osób.

Na etapie został otworzony sklepik, który posiada wszystkie artykuły pierwszej potrzeby pod kontrolą komisarza urzędu, oraz założono apteczkę i szpitalik, które pozostają pod opieką felczera p. Dorobisza.

Zasadniczo jednak na specjalną uwagę zasługuje tu pomoc okazywana przez półroczną z góry działalność jeńcom, uchodźcom, w dużej zaś części obcokrajowcom, a przeważnie rosjanom (tych ostatnich, o ile powracają z Niemiec, pod żadnym pozorem etap obecnie nie przyjmuje, podróżują oni do swej ojczyzny drogą okrężną — nie zaś przez państwo polskie).

Pojęcie o tej działalności dadzą nam poniższe cyfrowe dane, wzięte ze statystyki etapu.

W listopadzie 1918 r. (od 16 do 30 wł.) przeszło przez etap:

jeńców wojskowych: polaków 3833, rosjan 3255, uchodźców: rosjan 56.

W grudniu 1918 roku—jeńców: polaków 2571, rosjan 5406 państw koalicyjnych 36, uchodźców: polaków 2460, rosjan 444.

W styczniu 1919 roku—jeńców: polaków 162, rosjan 1824, koalicji 21, uchodźców: polaków 1294, rosjan 280.

W lutym 1919 roku — jeńców: polaków 122, rosjan 457, uchodźców: polaków 393, rosjan 12, koalicji 2.

W marcu 1919 roku — jeńców: polaków 120, rosjan 252, uchodźców: polaków 417, rosjan 19, koalicji 3.

W kwietniu 1919 roku—jeńców: polaków 47, rosjan 62, uchodźców: polaków 284, rosjan 28, czechów 10, austrjaków 10.

W maju 1919 roku — jeńców: polaków 51, rosjan 11, niemców 1 i austrjaków 1, uchodźców: polaków 145, rosjan 1.

W czerwcu 1919 roku—jeńców: polaków 18, litwinów 8, rosjan 1, uchodźców: polaków 82, (w tem ślązaków 24).

Cyfry te są najlepszym wskaźnikiem działalności etapu jeńców. Widzimy, że najintensywniejsza była ona w listopadzie i grudniu r. z., wynosiła bowiem cyfrowo: 7144 i 10917, osób, wraz z kobietami i dziećmi. Za dziewięć miesięcy t. j. od 16 listopada 1918 r. do 1-go sierpnia 1919 roku przewinęło się przez etap sosnowiecki 24.401 osób.

Z Będzina.

Choroby zakaźne w powiecie. Za czas od 18 do 24 lipca zachorowało na tyfus plamisty w Będzinie 1, zm. 1 osoba, w Kromołowie zach. 4, w Gołonogu 6, w Ząbkowicach 3, w Strzemieszycach Wielkich 4 zm. 1, w Sosnowcu zach. 9, zm. 4, w Zawierciu zach. 1, zm. 1. Wogóle w całym powiecie zachorowało w tygodniu sprawozdawczym na tyfus plamisty osób 57, zmarło 8.

Na gruźlicę w Sosnowcu zmarło 6 osób, w Będzinie 4; na czerwonkę zachor. w Sosnowcu 2 osoby.

Zdezynfekowano w powiecie mieszkań 61, odwszono 504 osoby.

Domy modlitwy, nie zarejestrowane, na zasadzie uchwały sejmiku pow. będą zamknięte.

Odpowiedni okólnik wysłany został do władz policyjnych.

Superrewizje na ul. Sączewskiej odbywają się codziennie do godz. 10 wieczór. Mieszkańcy tej ulicy bawią się doskonale piskiem inferrewidowanej damy i zapytują, kiedy się to tym panom sprzykrzy.

Za wiele papieru. Kupiec R. z Będzina chciał sprowadzić z zagranicy 2 wagony papieru. Papier ten był już na stacji pogranicznej, ale władze centralne nie udzieliły panu R. pozwolenia, który niezwłocznie sprzedał papier włochom.

Ciekawa rzecz, czym sz. ministerjum może wyjaśnić nam swój zakaz? Czy istotnie mamy w Polsce tak wiele papieru, iż sprowadzać go nie potrzebujemy?

Echa pogromu halerczyków. W Będzinie żenić się ma 17-letni halerczyk. Znajomi odradzają mu, jako że zbyt młody i niedoświadczony, wkrótce więc może żałować pośpiechu.

A rezolutny chłopak na to:

— Honor żołnierski nie pozwala mi inaczej postąpić. Muszę wyjść uczciwie z tego interesu!..

Pożegnanie d-ra Wierzbowskiego.

W dniu 30-ym lipca 1919 r. grono osób życzliwych oraz przedstawicieli instytucji społeczno - kulturalćych wspólnym obiadem, żegnało zasłużonego na polu pracy dla Ojczyzny, d-ra Władysława Wierzbowskiego, którego rząd powołał na wybitne stanowisko w ministerjum zdrowia publicznego.

Być członkiem narodu i obywatelem państwa danego, to jeszcze nie wszystko.

Przy tych właściwościach trzeba posiadać uczucie właściwości własnego kraju,—poczucie obowiązków względem niego—i tę świadomość, że praca i życie należą do Ojczyzny. — Te przymioty wielkie i święte, —inteligiencja umysłu i ducha harmonijnie kojarzyły się u d-ra Wierzbowskiego.

Przez 22 lat pobytu w Będzinie d-r Wierzbowski był tym spiritus movens, śród oazy polskiej, która zdaje się przez ten cały okres—żyła powiewem jego pragnień i myśli.

Straż ogniowa, Macierz szkolna od początku istnienia miały go na swoim czele i jemu zawdzięczają szczególny rozwój, ład i porządek.

W czasach twardych i ciężkich, gdy przemoc gniotła wszystko i niszczyła w zarodku, d-r Wierzbowski był konspiratorem—bojownikiem za ideały drogie i święte. Krzepił on siłę wytrwania w słabych, z silniejszymi zaś rozniecał światło nadziei na lepsze i torował drogi do nowych poczynań.

Zebrani, akcentując wielkie uznanie dla działalności d-ra Wierzbowskiego,—o której nie cały wie ogół, bo ta działalność była cichą, bez rozgłosu, by nie budzić podejrzeń u rządu zaborczego, zebrali między sobą przeszło 800 marek, które d-r Wierzbowski przeznaczył na zasilenie bibjoteki Mac. szkolnej.

W końcu uczestnicy życzyli d-rowi Wierzbowskiemu owocnej pracy—na nowym stanowisku.

B. M.

Ludzie się zabijają i gryzą w ogonkach.

Niepradopodobne, a jednak prawdziwe!

Zawiercie, d. 2 sierpnia 1919 r.

Dziś odbyły się tu dwa pogrzeby:

1) 15-letniego chłopca Śliwy, syna wdowy po robotniku, któremu zgnieciono klatkę piersiową w ogonku mącznym przed sklepem magistrackim. Biedny chłopczyna po 9-dniowych cierpieniach zmarł.

2) Robotnicy, którą w ogonku mącznym przed tymże sklepem ugryzła w rękę, powyżej łokcia, niejaka Wójcikowa, żona posługacza kościelnego. Wójcikowa wielka amatorka psiego mięsa, ma w sobie coś z wścieklizny i w zębach dużo trującego psiego jadu, gdyż pomimo, że ugryzła sąsiadkę w „ogonku“ przez gruby rękaw, wszczepiła jej głęboko w ciało jad, który spowodował szybką — mimo ratunku — śmierć.

Pożeracze psiego ścierwa stają się naprawdę zwierzętami.

Dziś znowu w takim ogonku, pożeraczka psininy odgryzła zupełnie ucho stojącej obok niej kobiecie.

To też w Zawierciu psów zupełnie już niema. Z ciekawością każdy patrzy, gdy ujrzy psa choćby tylko policyjnego.

Amatorowie psiny codziennie sprowadzają na sznurkach stada psów ze stron dalszych: z włoszczowskiego, jędrzejowskiego i olkuskiego powiatów. Funt psiny sprzedają tu po 2 marki 50 fenigów — do 3 marek. Przyrządzają jak baraninę i robią kiełbasy z czosnkiem, które i w sklepach sprzedają.

Smutny objaw. Żydzi paskarze, chcąc dobrze ulokować ruble, korony i marki, masowo wykupują w Zawierciu domy bez względu na wygórowane ceny. Świeżo mamy do zanotowania: piękną kamienicę przy ulicy Wielki Swiat w Zawierciu sprzedał A. Klausjusz, kasjer szklarni, żydowi Goldmincowi, z pobliskiego Kromołowa.

Obrońca sądowy Bronisław Zakrzewski, chcący uchodzić za wielkiego działacza społecznego i patrjotę, sprzedał swoją kamienicę, z dużym ogrodem, żydowi.

Brak mąki, straszna drożyzna. W magazynach fabrycznych w Zawierciu do niedawna były olbrzymie zapasy mąki amerykańskiej dla całego Zawiercia. W połowie czerwca zapasy te zupełnie znikły. Podobno z obawy przed wkroczeniem niemców wywieziono ją, ale dokąd? jak? Faktem jest, że mnóstwo chłopskich furmanek przyjeżdżało i wywożono mąkę, słoninę i t. p. w dalsze okolice. Po wsiach chłopi jedzą teraz chleb z amerykańskiej mąki, a ludność Zagłębia jest bez chleba i słoniny. Bochenek mały czarnego chleba kosztuje 10 marek. Funt amerykańskiej słoniny u paskarzów 8 marek. Funt cukru z wapnem w magistracie 2 m. 25 f.

Śmierć na posterunku. Onegdaj, na st. Łazy, około g. 3 min. 45 po północy, w czasie manewrów stacyjnych na posterunku № 4, przez własną nieostrożność poniósł śmierć na miejscu od uderzenia buforem kliniarz tejże stacji Michał Kowalski lat 31. Po stwierdzeniu faktu przez odpowiednie komisje i władze śledcze, zwłoki zostały przez rodzinę pogrzebane kosztem kolei w. w.

Z kraju.

Spekulacja markami. Aresztowano na dworcu Łódź—Kaliska Maurycego Blumencwejga, przy którym znaleziono 113,000 marek niemieckich. Marki te były wyznaczone na spekulacje. Aresztowany dawał 1000 marek łapówki zandarmerji. Oddano go w ręce prokuratorji.

Na razie Blumencwejg oświadczył, że pieniądze te dostał w Słupcy od władz municypalnych na zapłacenie rachunku za cukier. Magistrat m. Słupcy zaprzeczył temu.

Blumencwejg był za czasów rosyjskich ekspedytorem komory w Słupcy.

Walka z dekoltami. Ortodoksi żydowscy wydali w niektórych miastach polskich odezwy przeciw dekoltom żydówek, nazywając w odezwach dekolty „modą nikczemną, wyuzdaną, azjatycką, średniowieczną, dziką, bałwochwalczą“. Piszą też, że zorganizowali zastępy wyrostków, którzy będą na ulicy atakować kobiety i dziewczęta w sukniach dekoldowanych.

Telegramy.

Komunikat polski

Warszawa, 7 sierpnia.
(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 6 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na południowy wschód od Wilejki dotarły nasze przednie oddziały do linji Zawicze—Biesiady—Łukówka.

Na odcinku na północ od Mińska ożywiona obustronna działalność artylerji.

Na zachód od Mińska zajęły w kontrataku nasze oddziały Wielkie Sioło.

Nieprzyjacielskie ataki na Białorucze i na odcinek Wieniawki zostały przez nas odparte.

W odcinku Łunińca odparliśmy silne ataki nieprzyjacielskie na wschód od Łachwy.

Nasze oddziały prowadzą dalej akcję w celu oczyszczenia przedpola od nieprzyjaciela.

Zdobycz dnia wczorajszego: 100 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front galicyjsko-wołyński.

Bez zmiany.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 6 sierpnia.
(Tel. własny)

Rokowania polsko-niemieckie, które się miały rozpocząć dzisiaj, zosłały odłożone na czas nieograniczony.

Mylne wieści.

Warszawa, 7 sierpnia.
(P. A. T.)

Jak donosi Dziennik Białostocki“ w №96-ym z d. 1 b. m. pojawiła się w „Głosie Wileńskim“ powtórzona za „Ljetuwą“ wiadomość, iż prezydent Paderewski miał rzekomo uznać podczas rokowań paryskich prawa Litwy do posiadania stolicy Wilna.

Na podstawie autentycznych źródłowych wiadomości możemy stwierdzić, że podobna enuncjacja z ust pana prezydenta Paderewskiego nigdy nie wyszła.

Sprawa Galicji Wschodniej w konwencie senjorow.

Warszawa, 7 sierpnia.
(P. A. T.)

Marszałek sejmu zwołał konwent senjorów na piątek d. 8 b. m. na godz. 11 przed południem. Przedmiotem obrad będzie sprawa Galicji Wschodniej.

Przedstawiciele klubów proszeni są o przybycie na czas w celu wzięcia udziału w obradach.

Czesi się mylą...

Cieszyn, 7 sierpnia.
(P. A. T.)

Komisja koalicyjna otrzymała od gen. Philippa pismo, w którym generał zapewnia, iż władze czeskie posyłały karty powołania pod broń na terytorjum spornym tylko przez pomyłkę. Minister wojny rozkazem z d. 27 lipca r. b. surowo zabronił powoływać lub zatrzymywać w wojsku mężczyzn ze spornego terytorjum, wobec czego każdy, ktoby otrzymał kartę powoławczą nie potrzebuje się stawiać powołując się na powyższe rozporządzenie ministra.

Sprawy węgierskie.

Sytuacja ogólna.

Wiedeń, 6 sierpnia.
(Tel. własny.)

Rumuni wydali w Budapeszcie surowe rozporządzenia.

Zażądali 500 zakładników z zastrzeżeniem, że za każdego rumuna poniesie śmierć 5 zakładników.

Sensacją dnia jest wiadomość, iż Ferdynand rumuński

miałby zostać królem Węgier. (Wiadomość ta jest bardzo nieprawdopodobna. Przyp. red.)

W każdym razie o przywróceniu monarchji myślą koła arystokratyczne.

Ruch na ulicach po godz. 8-ej jest zakazany.

Szef misji ententy zażądał od rządu węgierskiego:

1) zredukowania armji zgodnie z żądaniem umowy o zawieszeniu broni,

2) wydania przez ludność Budapesztu wszelkiej broni i amunicji i

3) rozwiązania i rozbrojenia czerwonej armji.

Do Budapesztu dąży 2500 żołnierzy francuskich.

Armja czecho-słowacka przekroczyła linję demarkacyjną i, acz słaba, idzie do Budapesztu, dokąd zmierzają też wojska jugo-słowiańskie, by wziąć udział w okupowaniu stolicy.

Rada pięciu, jak donosi „Corr. della sera“ zniosła blokadę Węgier na wniosek kom. żywn. amerykańskiej.

Odpowiedź Austrji.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(Tel. własny)

Z St. Germain donoszą, iż Austrja odpowiedziała na propozycje pokojowe żądaniem takich warunków, by nie została zrujnowaną gospodarczo. Nota wspomina o słusznych prawach Austrji do pewnych okręgów i wskazuje dobitnie na śmiertelne dla niej warunki finansowe i gospodarcze.

Ratytikacja traktatu we Włoszech.

Lugano, 7 sierpnia.

(Tel. własny)

Ponieważ izba rozpuszczona została na ferje letnie do 10 września, przeto ratyfikacja traktatu pokojowego nie może nastąpić przed tą datą.

Lenin chce zawrzeć pokój!

Paryż, 6 sierpnia.

(Tel. własny)

W interwiewie za pomocą telegrafu bez drutu Lenin oświadczył przedstawicielowi "United Press", że jest gotów pertraktować z Kołczakiem.

Lenin uzna wszystkie zagraniczne długi rosyjskie.

Jedyny warunek, który stawia jest: zawarcie istotnego pokoju, potwierdzonego przez 5 mocarstw.

Kolejarze-patrjoci.

Berlin, 7 sierpnia.

(Tel. wł „Iskry“.)

Urzędowa depesza donosi z Rzymu, iż kolejarze włoscy zawiadomili prezydenta ministrów, że gotowi są pracować o 1 godzinę dłużej w celu zwiększenia produkcji narodowej.

Podróż min. Bilińskiego.

Warszawa, 7 sierpnia.

(P. A. T.)

Minister skarbu dr. Biliński wyjechał w towarzystwie szefa biura Mikulewskiego do Wiednia w celu załatwienia spraw osobistych. Przy sposobności minister załatwi kilka spraw urzędowych, wchodzących w zakres jego działalności.

Echa katastrofy lotniczej

Śmierć b. ukraińskiego ministra wojny Witowskiego.

Berlin, 7 sierpnia.

(Tel. własny.)

Statek powietrzny, który spadł pod Raciborzem należał do spółki niemieckiej.

Na statku tym odbywał podróż b. minister wojny zachodnio-ukraińskiej republiki Witowski, który wracał z Paryża przez Berlin i we Wrocławiu wyjawił chęć dostania się na Ukrainę statkiem powietrznym, który był własnością rządu ukraińskiego. Statek wiózł miljony pieniędzy ukraińskich i ważne dokumenty rządowe.

Oprócz Witowskiego rozpoznano na statku pułkownika francuskiego i prowadzącego statek J. Bindereifa.

Pieniądze były świeżo drukowane w 100, 500 i 1000 rubl. papierkach.

„Berl. Tagblatt“ donosi, iż statek **został zestrzelony przez wojska nadgraniczne polskie.**

Dzisiejsza „Katt. Zgt.“ donosi, iż na zasadzie badania papierów, znalezionych przy opalonych zwłokach, ustalono, iż między ofiarami był pewien pułkownik francuski, lejtnant austrjacki i oberlejtnant z Berlina.

Olbrzymi ten statek miał cztery motory. Część papierków rublowych spaliła się, a wiele ciekawi rozebrali „na pamiątkę“.

W Raciborzu już rozpoczęła się szacherka „pamiątkowymi“ rublami ukraińskimi.

Obwieszczenie

w przedmiocie przedłożenia Inspektorowi Skarbowemu w Będzinie:

wykazów mieszkańców.

Na poostawie dekretu Naczelnika Państwa z dnia 5 lutego 1919 r. (Dz. p. Nr. 12, poz. 136 z r. 1919) w przedmiocie podatku od zysków wojennych,

wzywa się właścicieli domów mieszkalnych,

względnie ich pełnomocników, rządców lub administratorów domów, aby w terminie do dnia 20 sierpnia r. b. złożyli w inspektoracie Skarbowym w Będzinie wykaz mieszkańców na formularzach które Inspektorat Skarbowy i odnośne Komisarjaty Policyjne w Sosnowcu, Czeladzi i Zawierciu wydawać będą bezpłatnie.

Wykazy te mają być sporządzone według ostatniego faktycznego stanu. Od przekładania tych wykazów uwolnieni są właściciele hoteli i domów zajezdnych tylko co do zajeżdżających do nich podróżnych. Zaznacza się, że niezłożenie wykazów w oznaczonym terminie, lub też świadome złożenie wykazów, niezgodnego z faktycznym stanem, karane będzie na zasadzie postanowień art. 32 dekretu grzywną do wysokości 10,000 marek.

Będzin, dnia 1 sierpnia 1919 roku.

Inspektor Skarbowy.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry“.